

KRYSTYNA KERSTEN

SPÓŁECZEŃSTWO POLSKIE I WŁADZA LUDOWA W LATACH 1944—1947

Podjęta tu próba przedstawienia problematyki z pogranicza historii społecznej i politycznej wynika z przekonania, iż właśnie ten kierunek badań może przynieść interesujące rezultaty i zweryfikować wiele obiegowych, zmitologizowanych ocen stosunków wzajemnych społeczeństwa polskiego i władzy nazajutrz po ostatniej wojnie. Funkcjonujące opinie i sądy, oparte na fragmentarycznej wiedzy, nie wolne od presji doświadczeń osobistych lub doświadczeń ludzi z najbliższego, rodzinnego kraju, ukształtowane w zmienionych warunkach, a więc odbijające zniekształcenia pamięci, można sprowadzić do kilku stereotypów: 1) zdecydowana większość społeczeństwa była przeciwna władzy ludowej; 2) znaczna część narodu akceptowała program przemian, ale wskutek niewłaściwego postępowania aparatu władzy została odepchnięta i przeszła na pozycje negacji; 3) społeczeństwo tworzyło bierną i zdeorientowaną, amorficzną masę, a o jego zachowaniu decydowały grupy przywódców „obozu demokratycznego” lub „reakcji”; 4) poza niedobitkami klas posiadających większość popierała, a w każdym razie nie sprzeciwiała się rewolucyjnym przeobrażeniom kraju. Podkreślić trzeba przy tym, że oceny te są na ogół związane z określonymi aktualnymi postawami ideologicznymi i stanowią ważki argument we współczesnych dyskusjach, jako element oskarżenia „sekciarskich”, „dogmatycznych” itp. tendencji, które doprowadziły rzekomo do naruszenia więzi z narodem. Tym bardziej istotne jest, aby w miarę możliwości, wyznaczonych zasobem dostępnych źródeł, dokonać analizy zespołu zjawisk, składających się na stosunek społeczeństwa do władzy i władzy do społeczeństwa. Wydaje się, że nawet przy ograniczonej podstawie źródłowej wiele zagadnień uda się wyjaśnić, dochodząc, jeśli nie do twierdzeń, to przynajmniej do hipotez. W każdym razie, jak tego dowiodły badania zespołu Instytutu Historii PAN, sięgnięcie do tej problematyki prowadzi do rozszerzenia i pogłębienia obrazu pierwszych lat Polski Ludowej, wprowadza nowe wątki, uwalnia od powtarzania ustalonych już dawno wersji wydarzeń¹.

Truizmem będzie stwierdzenie, że przeobrażenia, jakim podlegała Polska po II wojnie światowej, stanowiły wypadkową zewnętrznych i wewnętrznych sił napędowych. Jest udowodnione i nie negują tego historycy, którzy punkt ciężkości kładą na determinanty wewnętrzne, że o zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w Europie środkowo-wschodniej zdecydowały układy międzynarodowe; podobnie zresztą, jak te same układy przesądziły o rozwoju sytuacji w Grecji, we Włoszech, czy we Francji, w odwrotnym, oczywiście, kierunku². Można dyskutować, jakie

¹ *Polska Ludowa 1944—1947. Przemiany społeczne*. Red. F. Ryszka. Warszawa 1974.

² N. Kołomejczyk, *Rewolucje ludowe w Europie 1939—1948*. Warszawa 1973, s. 43 nn.; J. B. Duroselle, *Le Monde déchiré*. Paris 1970, s. 36 nn.; H. Seton Watson, *From Lenin to Malenkov*. New York 1957, s. 214.

było znaczenie czynnika zewnętrznego — na pewno różne w poszczególnych krajach, inne w Jugosławii, inne na Węgrzech, ale sam fakt jego istnienia należy do rangi pewników. Konstatacja ta jednak, wbrew częstym mniemaniom, otwiera a nie zamyka problem kształtowania się władzy w Polsce lub w którymkolwiek z ośmiu innych państw demokracji ludowej. Porównanie procesów w społecznościach tak bardzo odmiennych prowadzi do wniosku, że sytuacja wewnętrzna, w najszerszym pojęciu, odgrywała rolę bardzo poważną, współdecydującą o przebiegu tych procesów. Nie należy się bowiem sugerować wydarzeniami narastającymi od połowy 1947 r., a prowadzącymi do daleko posuniętej integracji obozu socjalistycznego. Opinie historyków czy integracja ta była od początku zamierzona i odsuwana ze względu na warunki, czy też u jej genezy leży wzrost napięcia międzynarodowego — preludium „zimnej wojny” — są podzielone³. Nawet zresztą przyjmując pierwszą tezę, od tego, jakie było społeczeństwo, które w 1944 r. miało wkroczyć na drogę rewolucji socjalistycznej, zależało tempo, charakter, a co najistotniejsze, efekty końcowe przemian tak ekonomicznych, jak społecznych. Społeczeństwo określało w dużej mierze zakres wpływu czynnika zewnętrznego, decydowało o systemie działania władzy, kształtowało tę władzę i wreszcie wpływało na realizację podstawowych zadań, jakie stały przed państwem jako zbiorowością. Dla Polski były to wówczas: odbudowa kraju, zasiedlenie Ziemi Zachodnich, przeprowadzenie masowych przesiedleń, repatriacja, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu.

O społeczeństwie polskim na przełomie wojny i pokoju wiemy ciągle niewiele. Obracamy się najczęściej w kręgu ogólnikowych ocen, nie popartych badaniami szczegółowymi. Badania takie są dopiero w toku. Już obecnie można stwierdzić, że jeśli nawet nie przyniosą one zasadniczych rewizji sądów obiegowych, to uściślą je i skorygują, wypełnią konkretną treścią. Teoretyczne uogólnienia (faza przejściowa między cywilizacją wiejską a miejską⁴, przeżytki feudalizmu w strukturze społecznej i świadomości itp.), nabiorą wówczas innego charakteru.

Obiorając jako przedmiot studiów tak złożoną całość, jaką jest społeczeństwo, sięgać trzeba do ogromnej ilości elementów determinujących — nie tylko statycznie, ale dynamicznie — oblicze zbiorowości, ukształtowanej w wyniku nakładających się na siebie procesów historycznych. Postulat historyzmu, choć oczywisty, jest trudny do zrealizowania, albowiem grozi schematyzowaniem, podobnym temu, jaki cechował fazę marksizmu w polskiej historiografii, kiedy każdy problem musiał być poruszony krótkim kursem stosunków ekonomiczno-społecznych. W interesującym nas przełomowym okresie historia odgrywała jednak wielką rolę, nie tylko obiektywnie, jako determinanta, ale i subiektywnie, jako komponenta świadomości, jedno z podstawowych uzasadnień postaw ideowych i politycznych. Wystarczy przypomnieć spory historyczne w prasie kulturalno-społecznej owych lat⁵.

Badania nad społeczeństwem obejmują dwie, zachodzące na siebie, ale nie pokrywające się płaszczyzny: obiektywną i subiektywną. Dotychczas badające najwięcej zrobiono w zakresie pierwszej, ale i tu na-

³ Por. H. Seton Watson, *Między wojną a pokojem*. London 1963, s. 27; D. F. Fleming *The Cold War and Its Origins* t. I, s. 203.

⁴ H. Seton Watson, *Nationalism and Communism. Essays 1946—1963*. London 1964, s. 36 i nast.

⁵ S. T. Bębenek, *Spory historyczne w polskiej prasie kulturalno-literackiej*, maszynopis.

sza wiedza jest fragmentaryczna. Podsumowaniu jej służy cytowane wyżej zbiorowe opracowanie Instytutu Historii PAN, przedstawiające najważniejsze zagadnienia w kilku przekrojach: wieś, miasto, stosunki demograficzne, kultura ⁶. Nie ulega wątpliwości, że mimo braku pełnej dokumentacji źródłowej, osiągnięcie wiarogodnych wyników jest łatwiejsze, kiedy obracamy się na płaszczyźnie obiektywnej, niż gdy wkraczamy w strefę świadomości. Mamy tu do czynienia na ogół ze zjawiskami i procesami, które dadzą się zmierzyć przy pomocy sprecyzowanych wyznaczników. Brak źródeł statystycznych pozwala, co prawda, tylko na szacunkowe wyliczenia, niemniej jesteśmy w stanie ustalić, jak kształtowała się struktura społeczno-zawodowa, jaki był stan zamożności różnych grup społecznych, jak przedstawiał się stan fizyczny i psychiczny ludności po okresie wojny i okupacji. Na ostatnią sprawę należy zwrócić szczególną uwagę, jest ona bowiem bardzo istotna, a słabo brana pod uwagę we wszelkich rozważaniach. Już wstępne sondáže dowodzą bowiem, że społeczeństwo polskie wyszło z tej wojny chore, w dosłownym, fizycznym znaczeniu. Trudniej ująć w liczby spowodowane najrozmaitszymi przyczynami szkody w sferze psychiki, które takim przerażeniem napełniały we Francji Vercorsa ⁷ pisarza o szczególnie głębokiej wrażliwości. W Polsce, gdzie warunki okupacji były nieporównanie cięższe, i sytuacja po wojnie implikowała wielkie obciążenia psychiczne, duża część, przede wszystkim pełnowartościowej, najbardziej aktywnej młodzieży uległa urazom, które trudno było leczyć. Inny zespół okaleczeń to znane zjawisko demoralizacji, zanik norm społecznych, następstwa okupacyjnego rozprzężenia, „życia na niby”, wzrostu znaczenia ludzi marginesu ⁸.

Spśród elementów, składających się na obiektywny stan społeczeństwa u progu Polski Ludowej, jedno z naczelných miejsc zajmują przemieszczenia ludności. Aby zdać sobie sprawę z wagi powojennych migracji, wystarczy stwierdzić, iż ponad 5 mln ludzi — 22% ludności o polskiej przynależności państwowej, a w zdecydowanej większości i narodowej, która przeżyła wojnę, witało początek wolności nie w Polsce i stało przed perspektywą repatriacji (wojenne *displaced persons*) lub przesiedlenia (Polacy i Żydzi z Zachodniej Ukrainy, Białorusi i Litwy). Z 21,6 mln obywateli wykazanych podczas pierwszego sumarycznego spisu ludności w lutym 1946 r. (bez Niemców), co najmniej 3 mln zamieszkiwało w innym miejscu niż w momencie wyzwolenia. Bardziej jeszcze wymowne są wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r. Pytano w nim o miejsce stałego zamieszkania w przeddzień wybuchu wojny; tym samym wśród migrantów znalazła się pewna liczba osób, które już podczas wojny trwale osiadły w nowym miejscu, a wyeliminowane zostały tymczasowe wędrowniki wojenne, zakończone powrotem do dawnego domu. Zapominając o przyroście naturalnym (dzieci podczas spisu kwali-

⁶ H. Słabek, *Wieś i rolnictwo*; H. Jędruszczak, *Miasto i przemysł*; K. Kersten, *Kształtowanie stosunków ludnościowych*; T. Szarota, *Rozwój kultury i oświaty*.

⁷ Vercors Jean Bruller, *Bitwa milczenia*. Warszawa 1974, s. 359—360: „Wiedziałem, że w tym stanie, nawet po klęsce i unicestwieniu, naziści pozostaną zwycięzcami: to z ich powodu rodzaj ludzki postarzał się, nie wyłączając młodego pokolenia [...] Ujrzymy młode pokolenie, obojętne i sceptyczne, kształtujące się na nasz obraz, starsze w wieku lat osiemnastu niż my byliśmy mając lat czterdzieści”.

⁸ Zdeprawowanie przez wojnę sygnalizuje wiele źródeł, por. np. AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy cyt. dalej: MIP 5, s. 1—3: Protokół konferencji w sprawie stanu bezpieczeństwa w woj. kieleckim, 23 XI 1945.

fikowano według miejsca zamieszkania matki), można ustalić, że co czwarty mieszkaniec Polski zmienił w ciągu 10 lat miejsce stałego pobytu, przyjmując jako granicę województwo. Gdyby obniżyć próg do granic powiatu, gminy, wsi lub miasta, ruchliwość geograficzna byłaby nieporównanie większa. Okazałoby się, że społeczeństwo polskie tego okresu było w pełnym tego słowa znaczeniu „wędrujące”. Miało to doniosłe skutki we wszystkich dziedzinach życia. Wyrwanie ze środowiska, często już w czasie wojny, kontakt z innymi warunkami cywilizacyjnymi i kulturowymi, rozszerzenie horyzontów, wzrost identyfikacji narodowej kosztem więzi z lokalnymi swojszczyznami, wspieranymi tradycją, zanik norm tradycjonalnych — oto jeden zespół trwałych i doniosłych następstw. Inny, wybijający się w okresie trwania przesiedleń, obejmujące nastroje i zachowania, wynikające z konieczności opuszczenia dotychczasowych siedzib, ponieważ pozostanie wiązałoby się ze zmianą przynależności państwowej (tzw. ludność „zabużańska”) oraz z perspektyw, jakie przyniosło osiedlenie na Ziemiach Zachodnich setkom tysięcy ludzi pozbawionych podstaw egzystencji, uzyskującym tą drogą szansę radykalnej poprawy bytu.

Nie sposób tu nawet najbardziej ogólnie przedstawić wszystkie zagadnienia, które muszą być brane pod uwagę przy charakterystyce społeczeństwa polskiego w okresie kształtowania się władzy ludowej. Z ważniejszych można wymienić stan oświaty i kultury, poziom dojrzałości politycznej, a raczej kultury politycznej, odbijający stuletni brak własnej państwowości i ograniczenie swobód w krótkim dwudziestoleciu niepodległości, normy współżycia społecznego w różnych środowiskach, zbiór dominujących wartości emocjonalnych i światopoglądowych, stopień samowiedzy, wyrażający stosunek do innych narodów i do własnego narodu, do jego przeszłości i miejsca w świecie. Lata wojny i okupacja niemiecka cechy te spotęgowały, przyczyniając się do gwałtownego wzrostu świadomości narodowej na wsi. Powołać się tu można na materiały zbierane w 1948 r., zawarte w czterotomowym wydawnictwie *Wiś polska*⁹. U podstaw procesu narastania więzi narodowej leżała wspólnota losu wyznaczona przez fakt, że jest się Polakiem. O ile w 1939 r. notowano niekiedy wyczekujący lub przychylny stosunek do Niemców, wywołany tragicznym położeniem wsi przed wojną, o tyle pod wpływem doświadczeń poglądy i postawy radykalnie się zmieniały. Jedną z wielu wypowiedzi: „Przed wojną zamrażała [sic] się między tutejszymi ludźmi jakby do pewnego stopnia niewiara, aby rząd polski mógł dorównać dawnemu [niemieckiemu]. «Za Niemca było inaczej, za Niemca było tak» itp. [...] Dziś za to cała ludność Pomorza jest czysto i gorąco patriotyczna, wojna hitlerowska nauczyła co warci Niemcy. Wróg nas zbratał, nauczył nas kochać jeden drugiego” pisał 52-letni rolnik z powiatu lipnowskiego, scharakteryzowawszy przedtem zjawisko pozytywnego stosunku ludności do wkraczających oddziałów niemieckich. Jeszcze silniej więzi wewnątrz grupy narodowej narzucone przez obcych występowały na drugim krańcu Rzeczypospolitej. Oto relacja z zachodniej Białorusi: „W 1939 r., jak wybuchła wojna, życie wsi zachwiało się i większość odbiło się na Polakach. Polak musiał więcej robić i więcej płacić i niejedyn Polak w tym okresie wyjechał, skąd nie wrócił. Niemcy lepiej traktowali Polaków od Białorusinów”. Chłopka z powiatu podhajeckiego pisała: „Dla

⁹ *Wiś polska 1939—1948. Materiały konkursowe* t. I—IV, opr. K. Kersten, T. Szarota. Warszawa 1967—1971.

Polaków z chwilą przyścia armii niemieckiej nastął czas bardzo ciężki i tragiczny [...] rzadko aby Polak miał krowę, gdzie Ukraińcy mieli w tym czasie po 2 i 3 krowy [...] zakapiała krew w każdym Polaku [...] piłami cięli Polaków [...] nie ten Polak przy popijaniu szampana, ten Polak co cierpiał i był naprawdę Polakiem". Jest to oczywiście tylko wrywkowa egzemplifikacja, ukazująca procesy znane dobrze socjologom i historykom; pozwala ona jednak lepiej zrozumieć, dlaczego doświadczenia lat wojny, a następnie zbiorowa, zmitologizowana pamięć tych doświadczeń, zajmowały tak wiele miejsca w formowaniu współczesnego narodu polskiego. Osnute wokół martyrologii i walki zabiegi socjotechniczne, podejmowane przez aparat propagandowy, odgrywały rolę drugorzędną i byłyby bezskuteczne, gdyby społeczeństwo nie identyfikowało się, przynajmniej z częścią przekazywanych mu treści ideowych. To zresztą także jeden z truizmów¹⁰.

Poruszone problemy leżą już częściowo w drugiej — subiektywnej — płaszczyźnie, wiążą się bowiem z postawami wobec władzy ludowej i stosunkiem do realizowanych przemian. Podstawowym pytaniem, na jakie trzeba odpowiedzieć podejmując te zagadnienia jest: co chcemy badać i jakimi metodami. Tylko pozornie wydawać się to może oczywiste. Już pierwsze dyskusje pokazały, że istnieją znaczne rozbieżności, wynikające z niesprecyzowania pojęć. Na czoło wysuwa się sprawa wyznaczników postaw pozytywnych, negatywnych lub wahających, czy obojętnych. Jeżeli tak, jak to wówczas sobie wyobrażano¹¹, społeczeństwo polskie podzielimy na trzy zasadnicze grupy: na dwóch przeciwstawnych biegunach „obóz demokratyczny” i „reakcja”, w środku zaś dwadzieścia milionów Polaków, określenie postaw skrajnych będzie stosunkowo łatwiejsze, ale mniej istotne niż w wypadku owej grupy środkowej, obejmującej dominującą większość. Sam podział budzi zresztą poważne wątpliwości, aczkolwiek funkcjonuje on jako stereotyp w licznych publikacjach i wypowiedziach oficjalnych. Miniaturowy model tak widzianego społeczeństwa przedstawił w swoim wspomnieniu Teodor Duda, opisując organizowanie władzy ludowej w Tomaszowie Lubelskim. Zebranie wójtów i sołtysów, któremu przewodniczył „londyński” starosta, pojawienie się przedstawicieli PKWN z „Manifestem w rękę” — tak brzmi tytuł wspomnienia — pozyskanie wahających się zrazu reprezentantów gmin i gromad: „W miarę jak czytałem i komentowałem niektóre ustępy Manifestu, wzrastało ożywienie wśród wójtów i sołtysów. Wciąż jednak wykrzywiona wściekłością twarz Hardego nie pozwalała im na pokazanie prawdziwego nastroju. Wreszcie nie wytrzymali. Zerwali się z miejsc i burzliwymi oklaskami opowiedzieli się po stronie PKWN, przeciwko londyńskiej delegaturze: jak swoje własne przyjęli tezy społeczne, polityczne i ustrojowe zawarte w Manifestie”¹². Mamy tu do czynienia z wyjątkowo uproszczonym obrazem, ale sama zasada trójczłonowego podziału tkwi u podstaw interpretacji historii lat 1944—1948. Znajduje ona oparcie w wielu źródłach, albowiem pokrywa się z ówczesnymi ocenami

¹⁰ W. Lippman, *The Preface to Politics*, według Z. Gostkowskiego, *Teoria stereotypów i poglądy na opinię publiczną Waltera Lippmana*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” T. V, 1959, s. 45 nn. Por. też A. Sauvy, *L'opinion publique*, Paris 1961, s. 25; F. G. Wilson, *A Theory of Public Opinion*, Chicago 1962, s. 83.

¹¹ Por. AAN, PKWN XVI/6, s. 1—7: Charakterystyka nastrojów nurtujących społeczeństwo polskie w dobie obecnej i wnioski stąd wypływające opracowane przez referat terenowy Resortu Informacji i Propagandy, 5 XII 1944.

¹² *Takie były początki*. Warszawa 1965, s. 64.

kierowniczych ogniw władzy, a także oddaje powierzchnię zjawisk, w rzeczywistości dużo bardziej skomplikowanych. Rzecz w tym, by zastosować inne, bardziej precyzyjne narzędzia badania, nie ulegając sugestii jednostronnego materiału: sprawozdań i referatów z roku 1945, oraz wspomnień z roku 1965 czy 1974, pisanych przez tych samych, nie koniecznie w znaczeniu dosłownym, ludzi, ograniczonych do wąskiego pola widzenia. Pole to było celowo zawężane, wskutek eliminacji niektórych zjawisk; miało to szczególnie miejsce na niższych szczeblach hierarchii władzy. Tak np. Adam Polewka, który z trybuny I Zjazdu Propagandy jesienią 1945 r., nie zacierając prawdy, charakteryzował sytuację w Krakowie, spotkał się z bardzo ostrymi replikami; przewijała się tam nuta, by nie korzystać przed bołaczkami z jakimi występują ludzie, a walczyć z wrogimi poglądami. Jakub Berman w swoim przemówieniu nasyconym pięknymi ideami, w sposób świadomy abstrahował od trudnej i skomplikowanej rzeczywistości, żądając od przedstawicieli aparatu propagandowego, by nie dali się zwieść „optyce skarg”, liczą się bowiem tylko ludzie pracy związani z naszą rzeczywistością¹³.

Powracamy tu do postawionego już pytania: jakimi kryteriami określać ów „związek z naszą rzeczywistością”. Trzeba mieć przy tym na uwadze co najmniej trzy wzajemnie zależne, ale nie-tożsame, strony tego zagadnienia: obiektywną, wyznaczoną działaniami, subiektywną, obejmującą poglądy, oraz wyznaczoną przez czynnik zewnętrzny — władzę. Ten ostatni moment jest niezwykle ważny, albowiem bardzo często decydował o zmianie postaw z pozytywnych na negatywne, rzadziej odwrotnie. Niezależnie od subiektywnych intencji i poglądów, w rzeczywistości władza decydowała, „kto jest z nami, kto przeciw nam”, oceniając i kwalifikując zachowanie ludzi, osądzając, co jest wrogiem poglądem, a co nim nie jest. Jaskrawy, na poły anegdotyczny przykład można znaleźć w jednym ze wspomnień: w Kutnie, podczas wiecu, 9 maja 1945 r. wystąpił działacz prawicy PPS, oświadczając, iż Polska nigdy nie będzie „17-tą republiką”; wieczorem, na bankiecie u radzieckiego komendanta miasta, stary aktywista KPP wznosił toast „Niech żyje Polska Republika Rad”. Obaj spotkali się w areszcie miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa.

Ścieranie się rozmaitych tendencji, fluktuacje będące wynikiem wielu czynników wewnętrznych i zewnętrznych nie pozwalają zawrzeć linii politycznej władzy ludowej w jednej formule. Od pierwszych miesięcy, kiedy władza ludowa sięgała od Bugu do Wisły, istniał problem oceny stosunku społeczeństwa do narastających przeobrażeń, a tym samym polityki wobec różnych grup społecznych i środowisk ideowych oraz politycznych. Nie wszystkie sprawy są dziś wyjaśnione, nie ulega jednak wątpliwości, że poczucie wielostronnego zagrożenia, może nawet niewspółmierne do rzeczywistości istniejącego oporu, zwłaszcza zbrojnego, prowadziło do posunięć, które w konsekwencji odsuwały wielu ludzi od nowej władzy, co z kolei wpływało na wzrost liczby jej przeciwników, a więc zwiększenie zagrożenia. Wytwarzało się błędne koło. Znamienny pod tym względem jest zwrot, jaki nastąpił na początku października 1944r.¹⁴ Całymi stronami można cytować informacje pochodzące z tego okresu, których treść zawiera się w jednym zdaniu: ofensywa reakcji. Przypom-

¹³ AAN, MIP 771, s. 1—49: Stenogram z trzeciego krajowego zjazdu propagandy, 11—12 listopada 1945.

¹⁴ Por. K. Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego*. Lublin 1965, s. 72 nn.

nieć należy, że w tym właśnie czasie toczyły się w Moskwie rozmowy między Stalinem a Churchilllem z udziałem przedstawicieli PKWN i rządu emigracyjnego; obserwowane zaostrenie sytuacji politycznej interpretowano jako próbę niedopuszczenia do ewentualnego kompromisu między Mikołajczykiem a PKWN ze strony prawicy. „W naszej ówczesnej ocenie chęć zademonstrowania wpływów w kraju i uniemożliwienia porozumienia w Moskwie” — pisał w swoich wspomnieniach E. Osóbka-Morawski¹⁵. W „Trybunie Wolności” w początku listopada 1944 r. stwierdzono: „Gdy pan Mikołajczyk przybył do Moskwy, sanacyjne kierownictwo AK podjęło w kraju próbę kampanii terrorystycznej w stosunku do działaczy demokratycznych”¹⁶. Kulminacyjny moment nastąpił 12 października, kiedy jakoby nadeszły informacje o przygotowywanym przez wszystkie organizacje podziemne „puczu”, jak określano rzekomą akcję zbrojnej likwidacji PKWN¹⁷.

Konfrontacja tych danych z innymi nie potwierdza zawartych w nich wiadomości. Niezależnie jednak od tego, z jakich źródeł płynęły doniesienia o wzmożeniu terrorystycznej działalności skierowanej przeciw PKWN, a także, jaki był związek tej sprawy z rozmowami moskiewskimi, nie ulega wątpliwości, iż niebawem nastąpiła zmiana dotychczasowej oceny układu sił i działalności elementów wrogich władzy ludowej. Ofensywie ideologicznej i politycznej towarzyszyły zaostrenie środków represyjnych. Wystarczy przypomnieć uchwalony 30 października 1944 r. dekret o ochronie państwa, przewidujący wysokie kary, włącznie z karą śmierci, nawet za takie wykroczenia jak posiadanie bez zezwolenia odbiornika radiowego (art. 6), uchylanie się od świadczeń rzeczowych (art. 10), czy wreszcie niepowiadomienie władzy o przygotowywanych przestępstwach wymienionych w artykułach 1—10¹⁸.

Czytając ówczesne dokumenty PPR, dostrzega się usilnie dążenie do znalezienia właściwej linii działania, która pozwoliłaby odciąć „komórkę rakotwórczą” — reakcję, od zdrowego ciała narodu tak, aby maksymalnie ograniczyć zarażone pole. Znamienne z tego punktu widzenia jest przemówienie I Sekretarza podczas plenum majowego 1945 r. Sytuacja w kraju, alarmujące wiadomości o nastrojach w masach robotniczych, wśród chłopów, w środowiskach inteligencji znanych ze swych lewicowych poglądów, obserwowany spadek wydajności pracy, pierwsze strajki — wszystko to zmuszało do podjęcia natychmiastowych, środków zaradczych. Podczas plenum z ostrą krytyką spotkały się objawy sekciarstwa, oderwania od rzeczywistości, sprowadzania władzy do aparatu przymusu¹⁹. „Linia taktyczna partii [...] w praktyce od dłuższego czasu jest zdecydowanie wypaczona w sensie sekciarskim” — stwierdzał w referacie Wł. Gomułka, podkreślając, że sekciarstwo przejawia się tak w działalności gospodarczej jak politycznej. Najgroźniejszym przejawem było dążenie do ograniczenia roli innych partii oraz niezrozumienie wagi narodowych aspiracji Polaków. „Centralne nasze zagadnienie to su-

¹⁵ Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, Wspomnienia E. Osóbki-Morawskiego, s. 298.

¹⁶ „Trybuna Wolności” nr 66 z 6 XI 1944.

¹⁷ CA KC PZPR, dawna sygn. PKWN 233, f. 4 nn.: Odpisy telefonogramów i listów z Lublina do polskiej delegacji w Moskwie; telefonogram 12 października. Por. także F. Zbiniewicz, *Rola PPR w kształtowaniu politycznego oblicza Wojska Polskiego*. „Myśl Wojskowa” 1963, nr 10, s. 49.

¹⁸ „Dziennik Ustaw RP” 1944, nr 9, poz. 50.

¹⁹ CA KC PZPR, Protokół posiedzenia plenarnego KC PZPR z 20 V 1945.

werenność państwowa. Z tego zagadnienia wynikają wszystkie trudności” — mówił wówczas E. Ochab. Wł. Gomułka formułował to jeszcze wyraźniej: „Agitacja reakcji o sowietyzacji Polski wierci głęboko duszę Polaków, wierci pokaźną część narodu, wierci duszę naszych sojuszników z koalicji...”.

W wyniku dyskusji na plenum KC próbowano wypośredkować system sprawowania władzy, oscylując między Scyllą braku wizji ze społeczeństwem, a Charybdą naruszenia kierowniczej roli PPR. W obecnym stadium zaawansowania badań historycznych, trudno odpowiedzieć na pytanie, czy możliwe było osiągnięcie lepszych rezultatów niż te, które miały miejsce: Jedno jest pewne — urzeczywistnienie „swobody, wolności i demokracji”, jak to deklarowano na tymże plenum, w warunkach rewolucji, przy jednoczesnym zwalczaniu reakcji i odmawianiu „jej prawa do życia politycznego”, należało do rzędu utopii. W praktyce oznaczało to, iż swoboda, wolność i demokracja są udziałem tych, którzy „uznali rząd tymczasowy za jedyną władzę wykonawczą narodu polskiego i podporządkowują się wszystkim jego zarządzeniom”²⁰.

Nie sposób w ramach artykułu nawet ogólnie zarysować następujących po sobie, w ciągu kilku lat, kolejnych ocen dyktowanych, jak się wydaje, do 1948 r. przede wszystkim analizą stosunku: władza — społeczeństwo. Utworzenie Rządu Jedności Narodowej i powstanie PSL ponownie wzmogło poczucie zagrożenia i pociągnęło nasilenie ofensywy przeciw „reakcji”²¹. Wnioski z referendum były wieloznaczne. Podkreślić trzeba — mowa tu wyłącznie o poglądzie władzy na społeczeństwo, a nie odwrotnie — że w badaniach nad postawami ludności wobec władzy cytowane tu źródła muszą być, oczywiście, wykorzystywane, ale po uprzedniej wnikliwej krytyce i pod warunkiem konfrontowania z innymi materiałami. Warto przypomnieć ten truizm, albowiem krytyczny ton może sugerować wiarygodność ocen. O ile nadmierne pozytywnych budzi z góry nieufność, o tyle sądy negatywne, eksponujące trudności, są często przyjmowane bez analizy. Okazuje się jednak, że prowadzi to nieuchronnie do fałszywych, przynajmniej częściowo, interpretacji, musimy bowiem zakładać możliwość celowej dezinformacji, której odbicie znajduje się w źródłach; dezinformacji, wynikającej z cech osobistych i sytuacji społecznej autora źródła.

Dobór materiałów, na jakich można się oprzeć w badaniach nad stosunkiem społeczeństwa do władzy ludowej, zależy od ustalenia wspomnianych już wyżej wyznaczników tego stosunku. Potrzeba tu stopniowania: od pełnego negacji po ideowe współdziałanie. Najsłabszą formą negacji był, rzecz jasna, udział w jednym z ogniw podziemia, zmierzających do obalenia kształtującej się władzy. Ale i w tej grupie aktywnych przeciwników postawy były bardzo zróżnicowane, zwłaszcza na początku. Do innej postaci zdecydowanie wrogiego stosunku zaliczyć wypadnie bojkot, odmowę uczestnictwa we wszystkim, co wykacza poza minimum niezbędne do egzystencji, nieuznanie i niepodporządkowanie się władzy — przekonanie, że podjęcie jakiegokolwiek współpracy równałoby się kolaboracji. Uzasadnieniem tej postawy było przekonanie, że „pod

²⁰ Wł. Gomułka, *O uchwałach plenum majowego* [w:] *Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej maj 1945*. Warszawa 1945, s. 14 oraz *W walce o demokrację ludową*. Warszawa 1947, s. 162.

²¹ CAP, Protokół posiedzenia plenarnego KC PZPR 2 VI 1946, referat Wł. Gomułki o aktualnych zagadnieniach politycznych.

plaszczykiem demokracji” kryje się nowa „straszna okupacja”, że „rządzi nami obcy żywioł”²². Było to hasło części podziemia, którego większość społeczeństwa nie zaakceptowała, albowiem rzeczywistość zadawała mu kłam. Niezależnie od wszystkiego, co dzieliło różne środowiska od władzy ludowej — mowa o tym będzie dalej — nie było przesłanek, by traktować tę władzę jako obcą, okupacyjną. W podświadomości tkwiło przekonanie, że konflikty mają charakter wewnętrzny, że podział biegnie w obrębie narodu, a nie w płaszczyźnie naród — obcy. Można całe strony zapełnić cytowaniem podziemnych gazetek i ulotek na dowód, iż władzę ludową traktowano jako element niepolski, wedle stereotypu „żydokomuna”, „sowieci”, a nawet „azjaci”. „Obce nam to wszystko, przypomina Chińczyka i Żyda jednocześnie” — pisano w gazecie „Walka o wolność” z 6 sierpnia 1945²³. Nie można się nawet dziwić, że ówczesni działacze, spotykając się codziennie z takimi poglądami, byli skłonni twierdzić, iż Polska jest obok Hiszpanii najbardziej faszystowskim krajem w Europie²⁴. W istocie był to jednak margines w porównaniu z postawą społeczeństwa, wyznaczoną nie poglądami głoszonymi przy rodzinnym stole, ale zachowaniem i działaniem.

Teza, iż aktywny udział w odbudowie kraju — nie idzie tu, oczywiście, o stemplowanie kartek żywnościowych — był równoznaczny z uznaniem władzy ludowej, wywołuje zazwyczaj sprzeczności i spotyka się z krytyką. Wydaje się, że wszyscy jesteście skłonni do ulegania opiniom, wyniesionym z tamtego okresu. Człowiek, który uważał się za przeciwnika PKWN, Rządu Tymczasowego czy RJN, któremu program reform ustrojowych, ideologia obozu demokratycznego, lub choćby tylko metody sprawowania władzy były obce lub wręcz nienawistne, nie akceptuje twierdzenia, że przez sam fakt włożenia togi sędziowskiej, objęcia katedry uniwersyteckiej, przystąpienia do odbudowywania fabryki, opracowania projektu osadnictwa Ziemi Zachodnich czy zajęcia gospodarstwa na Zachodzie określił swoje miejsce w „nowej rzeczywistości”, jak wówczas mówiono. Z innych pozycji, funkcjonariusz władz bezpieczeństwa, działacz partyjny lub państwowy, stykający się bezustannie z poglądami, które uważał za wrogie, które często były wrogi „demokracji” wedle ówczesnego języka, z trudem przyjmie sąd, iż wypowiadający te poglądy ludzie obiektywnie dokonali wyboru i osiągnęli szczyt, wiodący do poparcia porządku, tak zajadle przez nich atakowanego. Nawiązując do hasła rzuconego przez Wł. Gomułkę: „Naszycy sojuszników koalicyjnych i wszystkich obywateli będziemy mierzyć tylko ich pracą nad odbudową Polski i ich stosunkiem do demokracji”²⁵, pierwsze kryterium z perspektywy historycznej wydaje się bardziej miarodajne. W okresie walki o władzę sprawa przedstawia się, oczywiście, zupełnie inaczej.

Nie ulega wątpliwości, że wysunięta tu teza wymagałaby sprecyzowania. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, co kryje się pod sformułowaniem: „praca nad odbudową”, czy „aktywny udział w odbudowie”; gdzie kończy się „stemplowanie kartek żywnościowych”, a zaczyna współ-

²² AAN, MIP 827: Zbiór odpisów druków konspiracyjnych. W tym kierunku próbowała oddziaływać na opinię publiczną część podziemia.

²³ Ibidem.

²⁴ AAN, MIP 773, s. 68—73: Protokół zebrania kolegium propagandy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Krakowie, 24 VIII 1945, wystąpienie kierownika urzędu, Adama Polewki.

²⁵ Gomułka, s. 16.

praca. Jest to niełatwe, jakkolwiek wtedy, kiedy ta sprawa nabiera znaczenia, jak na przykład podczas okupacji niemieckiej, podział dokonuje się spontanicznie, ale bardzo precyzyjnie.

Z tego punktu widzenia znanym źródłem są wykazy stowarzyszeń, otrzymujących subwencje z Ministerstwa Informacji i Propagandy²⁶. Znaczna część tych stowarzyszeń reaktywowała swą działalność po kilkuletniej przerwie w czasie wojny, w nie zmienionym składzie kierownictwa (wyłączając zmarłych i zaginionych), z tym samym co przed 1939 r. programem. Członkowie wielu z nich byli jak najdalei od świadomego poparcia władzy ludowej. Będziemy bliżej prawdy, jeśli określimy ich stosunek subiektywny jako wrogi niż jako przyjazny. Brali subwencje od MIP, tak jak braliby je dawniej od MSW czy Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, nawet będąc w skrajnej opozycji do rządu. Wątpliwe natomiast, czy Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Liga Morska, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Yacht-Club i inne przyjęłyby dotacje od rządu typu Quislingowskiego, gdyby Niemcy taki utworzyli w Polsce.

Wydaje się, że nie zrozumiemy ówczesnej sytuacji, jeśli nadmiernie wysoko podniesiemy barierę dzielącą postawę negacji od postawy uznania poprzez współdziałanie. Nie znaczy to, aby pomniejszać ostre konflikty światopoglądowe i polityczne wśród tych, którzy współdziałanie podjęli, zamazywać kontury podziałów ideologicznych. Wystarczy lektura polemik prasowych, stenogramów różnych posiedzeń, od KRN poczynając, sprawozdań itp. Jednostki i zorganizowane grupy, jak Polski Związek Zachodni, Instytut Zachodni, Instytut Śląski, Instytut Bałtycki, organizacje środowiskowe, kluby itd., które z ogromnym rozmachem i entuzjazmem przystępowały do pracy, dając tym wyraz swego stosunku do państwa, akceptacji takich generalnych jego postaw jak sojusz ze Związkiem Radzieckim, kształt terytorialny, demokratyczny charakter władzy, jednocześnie niechętnie widziały preponderancję PPR i odmawiały racji wielu jej poczynaniom. Była to niewątpliwie walka o oblicze ustrojowe kraju, ale toczona wewnątrz istniejącego układu, choć nie zawsze mieszcząca się w ramach obowiązujących praw, z obu zresztą stron. Jedną ze znamienych cech tego okresu stanowiło szerokie rozwarcie nożyc między najszerszym pojętym prawem, głoszonymi zasadami ustrojowymi, a rzeczywistością; nieuchronna to konsekwencja „rewolucji w białych rękawiczkach”, radykalnego przewrotu osłoniętego burżuazyjno-demokratyczną konstytucją. Trzeba dopiero zbadać, o ile taka taktyka była korzystna dla umocnienia władzy ludowej, czy konsekwencje dodatnie nowego rozmijania się języka polityki z czynem przeważały nad ujemnymi następstwami, z których jedną, ale nie najważniejszą, było sygnalizowane wówczas często „oderwanie od rzeczywistości”.

Kolejny szczebel zbliżenia do pełnej identyfikacji z władzą ludową stanowiło świadome poparcie, bezpośrednie zaangażowanie w umocnienie tej władzy. I w tym wypadku, podobnie jak przy postawach określonych jako negacja, można wyróżnić kilka stopni afirmacji. *Per analogiam*: najniższy stopień zaangażowania i poparcia mierzyłby się z głosami wyborczymi, najwyższy — przynależnością do partii politycznej. W konkretnych warunkach polskich lat 1944—1947 podobne mierniki są zawodne, aczkolwiek nominalnie można by się do nich odwołać. Byłoby

²⁶ AAN, MIP, s. 1—24: Wykazy instytucji, stowarzyszeń i organizacji subwencjonowanych przez MIP 1945—1946.

to jednak poruszanie się na wspomnianej wyżej „płaszczyźnie idealnej”, nie pokrywającej się z płaszczyzną realiów życia społecznego i politycznego. Wielkie znaczenie referendum przeprowadzonego w czerwcu 1946 r., po szerokiej kampanii przygotowawczej, a zwłaszcza wyborów, nie leży w tym, że dały one wyraz stosunkowi społeczeństwa do władzy, ale przede wszystkim w ukazaniu siły tej władzy. Dopiero poprzez ten fakt odegrały one dużą rolę w kształtowaniu postaw ludności. Potwierdza to analiza zachowanych informacji o tzw. szeptanej propagandzie. Plotki, wśród których, obok komentarzy na temat trudności gospodarczych, królowały „kołchozy” i „17 republika” z jednej, a trzecia wojna światowa z drugiej strony²⁷, wyrażały brak wiary w stabilizację obecnego stanu. Jesienią 1946 r. szczególnie przybrały na sile pogłoski o wojnie, związane z ruchami wojsk radzieckich. Jednocześnie, zwłaszcza po przemówieniu Byrnesa, drukowanym ze skrótami przez „Gazetę Ludową”, jako jedyny dziennik polski, dość powszechne było przekonanie, że alianci zachodni będą bezpośrednio ingerowali w czasie wyborów, przysyłając do Polski komisję, lub nawet wojsko²⁸. W tych warunkach, zwycięstwo Bloku Demokratycznego w styczniowych wyborach 1947 r. oznaczało dalszy krok ku stabilizacji. Bez względu na to, jak to zwycięstwo było interpretowane, dokumentowało trwałość istniejącego stanu. Armia angloamerykańska nie przybyła, żadnego rozruchu nie było, a i „kołchozów” czy „17 republiki” nie tworzono, choć *communis opinio* głosiła, że rząd czeka z tym tylko do wyborów.

Bardziej miarodajne niż wyniki głosowania ludowego czy wyborów są liczby członków poszczególnych partii politycznych. Jako wskaźnik odpowiadają one wysuniętej wyżej przynależności do nielegalnego poziomu, z tym samym zastrzeżeniem: konieczności różnicowania w obrębie określonej grupy. Twierdzenie to nie wymaga eksplikacji, natomiast znacznie komplikuje badania. Dysponujemy obliczeniami dynamiki wzrostu partii politycznych uczestniczących w rządach, natomiast bardziej szczegółowe oznaczenia postaw muszą pozostać hipotetycznie szacunkowe. Według historyków ruchu robotniczego, liczba członków PPR wynosiła w lipcu 1944 roku 20 tys., w grudniu tego roku 34 tys., w kwietniu 1945 r. już 301,6 tys. Po spadku wskutek weryfikacji do 235,3 tys. w grudniu 1945 r. w połowie roku 1946 osiągnęła poziom nieco wyższy niż wiosną 1945 r. W drugiej połowie 1946 r. nastąpił dosyć szybki wzrost szeregów partii — w grudniu liczyła ona już ponad pół miliona członków, rok później 820 tys., w czerwcu 1948 r. zbliżała się do miliona. PPS liczebnością nie dorównywała PPR, inna też była dynamika rozwoju tej partii. Najwyższą liczbę członków osiągnęła ona w kwietniu 1947 r., zrównując się niemal z PPR. W przeddzień wyborów, obie partie łącznie liczyły około 840 tys. członków²⁹.

Bardziej złożony jest problem liczebności stronnictw ludowych³⁰. Nawet jednak przytoczone dane wskazują, iż przynależność do jednej z pięciu legalnie działających partii politycznych jako kryterium stosunku do władzy ludowej musi być traktowana z dużym krytycyzmem.

Szukając dalszych wyznaczników, wypada sięgnąć do bezpośredniego uczestnictwa w działaniach, których polityczny charakter był wyraźnie

²⁷ AAN, MIP, 706: Zestawienia „szeptanej propagandy”.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Kołomejczyk, op. cit., s. 385—386.

³⁰ Nie udało się ustalić pełnych danych. R. Hałaba (*Stronnictwo Ludowe 1944—1946*. Warszawa 1966) nie podaje liczb.

sprecyzowany, jak np. udział w realizacji reform społecznych (około 10 tys. robotników), w akcji zbierania świadczeń rzeczowych, w walce ze spekulacją, przynależność do ORMO (około 140 tys. w 1948 r.). Poza tym, oczywiście, zaangażowanie w kluczowych dla utrzymania władzy ogniwach, które od początku, w Polsce, jak i w innych krajach wkraczających na drogę kształtowania ustroju socjalistycznego, były w rękach partii komunistycznych³¹.

W obecnym stanie badań jest za wcześnie, aby określić, nawet szacunkowo, procentowe relacje zarysowanych tu, w dużym skrócie i w sposób uproszczony, generalnych stanowisk i postaw wobec władzy ludowej. Będzie to jednym z pilnych zadań badawczych.

Inny zespół problemów wysuwa się na czoło, kiedy nasza uwaga skupia się nie na zachowaniach, ale na poglądach, nastrojach, emocjach, składających się na pojęcie opinii społecznej. Zacząć trzeba od podstawowego pytania: czy istnieje możliwość retrospektywnego badania tej strony życia społecznego? Do jakich źródeł historyk może się odwołać? W artykule poświęconym znaczeniu nowego modelu terytorialnego Polski dla kształtowania postaw społeczeństwa w latach 1944—1948 wysunęłam w tej sprawie pewne wnioski, które trudno byłoby tu powtarzać³². Wypadnie ograniczyć się do najistotniejszych konkluzji. Mamy, jak wiadomo, do dyspozycji dwie podstawowe kategorie źródeł: przekazy z okresu badanego, oraz wytworzone *ex post*, przy czym i jedne, i drugie niosą niebezpieczeństwo deformacji i źródłowo udokumentowanej mistyfikacji. Najcenniejsze i najbardziej wiarogodne przekazy indywidualne (korespondencja, dzienniki itp.) są bardzo nielicznie reprezentowane w zbiorach archiwalnych, przez co łatwo o generalizowanie jednostkowych zapisów. Poza tym zachowały się zbiory, które powstały w wyniku celowej działalności, a więc są z założenia mało reprezentatywne (np. wycinki z listów sporządzane przez cenzurę wojskową). Inne rodzaje przekazów indywidualnych (podania, pisma do władz, wypowiedzi utrwalone w stenogramach i protokółach) wymagają bardzo głębokiej krytyki, gdyż ich treść jest zdeterminowana dwoma czynnikami: świadomością autora i wyobrażeniem, jakie posiadał on o odbiorcy. Jest to kwestia oddzielenia postaw rzeczywistych od fikcyjnych, nie stanowiących odbicia poglądów piszącego, lecz określonych zespołem haseł, które jego zdaniem stanowiły idealny, w oczach władzy, wzór zachowań.

O zawodności ówczesnych analiz i ocen nastrojów, zawartych w sprawozdaniach, notatkach czy referatach była już mowa w związku z charakterystyką obrazu społeczeństwa widzianego oczami władzy. Niebezpieczeństwo deformacji czy to wskutek poczucia zagrożenia, czy — w miarę postępującej stabilizacji — w wyniku tendencji do wzmocnienia kierowniczej roli partii (PPR a później PZPR) i elementów dyktatury proletariatu, m.in. przez wysunięcie tezy o zaostrzeniu walki klasowej, było przez cały interesujący nas okres bardzo duże.

Niemniejsze trudności wystąpią przy wykorzystywaniu wszelkiego rodzaju środków masowego przekazu. W konkretnych warunkach Polski po II wojnie światowej stanowiły one — zarówno „Głos Ludu”, jak podziemne gazetki — w znaczenie większym stopniu wyraz działalności, prowadzącej do kształtowania mentalności i postaw społeczeństwa wedle

³¹ Por. F. Fejto, *Historie des democraties populaires*. Paris 1952.

³² K. Kersten, *Nowy model terytorialny państwa polskiego, a kształtowanie postaw społeczeństwa 1944—1948*. „Dzieje Najnowsze” 1974, nr

racji ideowych i doraźnych politycznych interesów niż odbicie szerokiej opinii społecznej. Nie potrafimy stwierdzić, jakie grupy identyfikowały się z poszczególnymi pismami, do jakiego kręgu odbiorców docierała prasa podziemna; mowa tu nie o docieraniu w sensie dosłownym, mierzonym nakładami i ilością czytelników, ale o wpływie ideowym, uwarunkowanym pokrywaniem się języków, stereotypów, idei.

Przekonanie o ograniczonej wartości poznawczej źródeł z okresu, nierzadko poparte osobistymi doświadczeniami, prowadzi do prób zastąpienia ich różnego rodzaju materiałami pamiątkarskimi. Odwołam się tu do opublikowanych już artykułów poświęconych analizie tych źródeł — zawarte w nich wnioski nie uległy zmianie³³. Podkreślić jednak należy, że trudności, wielkie nawet przy korzystaniu ze wspomnień i relacji dla ustalenia przebiegu wydarzeń, multiplikują się, gdy interesuje nas badanie postaw i poglądów ludzi. Z tego punktu widzenia największą wartość przedstawiają najwcześniejsze relacje; przykładem mogą służyć zebrane z inicjatywy „Czytelnika” wiosną 1948 r. „opisy mojej wsi”³⁴. Znajduje w nich wyraz szeroki zakres problemów składających się na pojęcie świadomości społecznej, poczynając od takich spraw jak język, zakres pojęciowy, rozpowszechnienie różnych stereotypów, stosunek do religii, życia politycznego, zagadnień narodowych, tradycji historycznych, kończąc zaś na pojmowaniu przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. Nie znajdując w źródłach, które powstały bez ich udziału, wystarczających informacji, historycy dziejów najnowszych, idąc śladami socjologów, usiłują zapełnić braki przez odwołanie się do pamięci żyjących jeszcze ludzi i uzyskanie od nich metodą ankietową relacji o postawach, zachowaniach i motywacjach zachowań w przeszłości. Pierwsze próby wykazały, jak bardzo zawodna jest ta droga poszukiwań, mimo iż socjologowie dopuszczają takie postępowanie³⁵.

Podniesione zastrzeżenia nie oznaczają rezygnacji z badań nad postawionymi w tym artykule problemami. Tłumaczą natomiast, dlaczego dotąd nie zdołaliśmy wyjść poza najbardziej ogólne ustalenia.

Politycy wszystkich kierunków w omawianym okresie, później zaś historycy, byli zmuszeni stale dokonywać swego rodzaju bilansu: jakie elementy świadomości społecznej stanowią „zysk” władzy ludowej, jakie figurują po stronie „strat”. Niektóre sprawy były oczywiste: wytworzony w okresie wojny „kompleks niemiecki”³⁶, Ziemie Zachodnie, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, zmęczenie i pragnienie stabilizacji, powrotu do normalnego życia — oto ważniejsze pozycje po stronie „ma”. Dyskutowano je w pełni — wystarczy przypomnieć hasła, plakaty, broszury propagandowe: „3 × tak” — to wyraz czujności wobec nie-

³³ K. Kersten, T. Szarota, *Materiały pamiątkarskie z dwudziestolecia Polski Ludowej (Uwagi krytyczne i próba systematyzacji)*. „Kwartalnik Historyczny”, 1964, z. 2, s. 505—517; K. Kersten, *Historyk — twórca dzieł*. „Kwartalnik Historyczny”, 1971, z. 2, s. 313—330; K. Kersten, *Relacje jako typ źródła historycznego*. „Kultura i Społeczeństwo” t. XIV, 1970, nr 3, s. 129—137.

³⁴ Wybór publikowany w wydawnictwie *Więś polska 1939—1948* obejmuje fragmenty najistotniejsze z punktu widzenia świadomości społecznej, pozostałe uwzględniając w formie rejestru. Por. wstęp do tomu I, s. 21 nn.

³⁵ Por. W. J. Goode i P. K. Hatt, *Methods in Social Research*. New York-Toronto-London 1952, s. 202; polski tekst wyjątków [w:] *Metody badań socjologicznych*, wybór tekstów pod red. S. Nowaka. Warszawa 1965.

³⁶ Znaczenie tego „kompleksu” dla przebiegu procesów w Europie środkowo-wschodniej po II wojnie światowej podkreślał Seton Watson w cytowanych pracach.

bezpieczeństwa niemieckiego”; „Górniku! nie chcesz powrotu baronów węglowych na kopalnię — głosuj 3 × tak”; „3 × tak to nasza odpowiedź Churchillom i innym protektorom Niemiec”; „Tak — to polskości twojej znak” itd.³⁷ Zarysowały się natomiast wśród aktywu ideologicznego PPR rozbieżności zdań na temat: czy propaganda winna przede wszystkim odwoływać się do pragnienia spokoju, eksponując hasło „reakcja działa przeciw stabilizacji”, czy też nawiązywać do wojny, niebezpieczeństwa niemieckiego itp. Mówił o tym m.in. ówczesny redaktor „Głosu Ludu” R. Werfel stwierdzając, że „nasza propaganda wisi w powietrzu i nie bierze”, albowiem jest nastawiona wyłącznie antyniemiecko, a ludzie po prostu tęsknią do normalnych czasów i chcą zapomnieć o okropnościach wojny, mają dosyć filmów wojennych itd. Postulował, aby zaprzestać ciągłej mobilizacji psychicznej zmęczonego do ostatnich granic możliwości społeczeństwa, ale działać na rzecz porządku i stabilizacji. W odpowiedzi przeciwstawiano temu stanowisku tezę, że mamy okres „pokoju wojny” i nie możemy dopuścić do demobilizacji społeczeństwa³⁸.

Przy rozpatrywaniu dodatnich determinant nastrojów społeczeństwa trzeba brać pod uwagę aspekty narodowe i klasowe. Nie jest jednak zgodne z prawdą domniemanie, że generalnie aspekty klasowe przeważały. Zwrócono już uwagę na to, że — jak wynika z wstępnych badań — chłopcy byli zarówno w „lesie”, jak też w milicji, wojsku i KBW, które z „lasem” walczyły³⁹. Wśród robotników bardzo silne były nastroje niezadowolenia, wywołane sytuacją materialną tym boleśniej odczuwaną, że jednocześnie kwitła spekulacja i szaber. Domagano się, by w państwie demokratycznym zaprowadzić sprawiedliwość. „Robotnicy sarkają, że oni pracują, a inni mają forszę” — mówił Polewka na Zjeździe Propagandy⁴⁰.

Z drugiej strony, wskutek układu sił na platformie międzynarodowej oraz pod wpływem rzeczywistości w kraju, władza ludowa znajdowała oparcie również w emocjach i racjach narodowych.

Przechodząc do drugiej strony bilansu: „winien”, obok wspomnianych już urazów antyrosyjskich i antyradzieckich, obaw przed upodobnieniem Polski do ZSRR przez wprowadzenie kolektywizacji, braku przekonania o trwałości istniejącego stanu, trzeba wymienić zespół zjawisk związanych z miejscem, jakie w świadomości społeczeństwa zajmowała religia i tradycja. Próbowano osłabić negatywne skutki tej sfery reakcji społecznych, demonstrując pozytywny stosunek do kościoła, utrzymując święto 3 maja, a początkowo również 11 listopada, eksponując postacie niektórych bohaterów narodowych.

Przedstawione tu problemy z pewnością nie wyczerpują problemu stosunku władza a społeczeństwo u progu Polski Ludowej. Wielokrotnie podkreślana złożoność zjawisk, trudności metodyczne, wreszcie stan badań sprawiły, że możliwe było tylko wstępne i dyskusyjne przedstawienie kilku propozycji badawczych, postawienie pytań, na które nieprędko nauka historyczna odpowie. Wydaje się jednak, że bez opracowania tych zagadnień, nie będzie można ukazać, jak to próbują wspólnym dokonaniem wysiłkiem socjologowie i historycy, procesu przeobrażeń, jakim uległo państwo i społeczeństwo polskie w okresie powojennym.

³⁷ AAN, MIP 92—110: Materiały dotyczące referendum.

³⁸ AAN, MIP, 773, k. 1—35: Protokół posiedzenia kolegium propagandy z 2 października 1945.

³⁹ Stabek, op. cit.

⁴⁰ AAN, MIP, 771: Stenogram zjazdu.

ПОЛЬСКОЕ ОБЩЕСТВО И НАРОДНАЯ ВЛАСТЬ В 1944—1945 ГГ.

Одной из главных проблем новейшей истории Польши является образование взаимных отношений между обществом и властью, установленной в июле 1944 г., представляемой Польским Комитетом Национального Освобождения и затем Правительством Национального Единства, осуществлявшим власть до выборов 1947 г.

Автор пытается обрисовать наиболее общие методические и другие затруднения, сопутствующие изучению этих вопросов, и составить предварительную оценку ценности различного типа источниковедческих материалов, доступных исследователю или же возникших по его почину (мемуары, анкетные сведения). Наиболее ценные материалы: личные записки, относящиеся к изучаемому периоду, встречаются весьма редко, источники же, созданные задним числом — спонтанные и, особенно, созданные при соучастии научных и других центров — в конкретных польских условиях могут приводить к далеко продвинутой деформации анализируемой действительности.

На основе архивных источников, содержащих сведения, касающиеся позиции населения и основных направлений политики властей, направленной на формирование этих позиций, можно отметить, что размежевание в обществе было очень сложно, сложнее, чем это представляла себе власть. Это происходило от одновременного воздействия факторов влиявших и отрицательно, и положительно на отношение к преобразованиям, происходившим в Польше после второй мировой войны. Фундаментальным фактом стало массовое приступление к сотрудничанию с новой властью в пределах восстановления государственной и общественной жизни, несмотря на взгляды и эмоциональное отношение к идеологии и практике, представляемой этой властью.

POLISH SOCIETY AND THE NATIONAL GOVERNMENT
IN THE YEARS 1944—1947

One of the central problems of Polish modern history is the development of relations between society and the government established in July, 1944, represented by the Polish Committee of National Liberation, the Provisional Government, and then the Government of National Unity which held power until the elections in 1947.

The author attempts to outline the methodological and other difficulties which accompany the probing of these problems, and attempts to present a preliminary evaluation of the quality of various source materials available to the researcher, or of material which has come about in the form of memoirs and questionnaires. The most valuable material — personal notes concerning the period — is very hard to come by. On the other hand, previous sources — both spontaneous and those arising from cooperation with academic centres — can, in given Polish circumstances, lead to a serious distortion of reality.

On the basis of archive containing information concerning the circumstances of the population and the basic directions of government policy which shaped those circumstances, one can remark that differentiation within the society was very complicated, more complex than the government realized. The reason for this was the influence of factors producing both a positive and a negative attitude within society to the transformation which took place in Poland after the Second World War.

The mass commitment to co-operation with the new government, within the framework of the rebuilding of national and social life, irrespective of opinions and of emotional attitudes towards the ideology and policy represented by the government, was a fact of fundamental significance.